

„Patron „

Nasza szkoła nr.2

wielkiego patrona nad sobą ma
Konstantyn Dominik, bo nim mowa,
to zaiste niezwykła jest osoba.

Niby zwyczajny z pozoru człek,
lecz nikt z nas nie dorasta mu do pięt.

Swoim przykładem zachwyca nas,
by dobrze spożytkować dany nam czas.

Dobro bliźniego najważniejsze jest
liczy się każdy najmniejszy gest.

Nie trzeba czynów wielkich i datków
można po prostu podzielić się kanapką.

Podać rękę, gdy ktoś potknie się
lub długopis pożyczyć, gdy wkład wypiszę się.

Uśmiechać się często, bo to zaraźliwe
i rozgoni najbardziej skwaszoną minę.

Fajnie mieć takiego patrona,
którego naśladować może każda osoba.

Lecz chociaż to takie proste się wydaje
w codziennym życiu nie łatwo się udaje.

Modlimy się gorąco o beatyfikację Jego,
by w niebie mieć świętego patrona swego.

Marta Jaśniewska, klasa 3b gimnazjum

„ O życiu Konstantyna Dominika – Sługi Bożego ”

Konstantyn Dominik wielkim człowiekiem był,
Choć w bardzo trudnych czasach żył.
Miał predyspozycje do poświęcania się innym,
Dlatego wuj sfinansować naukę czuł się winnym.
W 1883 roku trafił do gimnazjum w Pelplinie
I od tego czasu uczył się sumiennie i pilnie.
Edukację kontynuował w gimnazjum w Chełmnie,
Gdzie zdał maturę bardzo dumnie.
Był bardzo skromny i dobrze się uczył,
Dlatego Wyższe Seminarium Duchowne w Pelplinie ukończył.
W 1897 roku święcenia kapłańskie w pelplińskiej katedrze przyjął
I pracę duszpasterską na obecnej Oruni objął.
Wrócił do Chełmna, by funkcję kapelana zakonu piastować
I Bogu służby dochować.
W 1911 roku Wyższe Seminarium Duchowne w Pelplinie rektora i wykładowcę zyskało i
całe społeczeństwo nowego przyjaciela pokochało.
W 1928 roku został biskupem chełmińskim mianowany
Przez papieża Piusa XI Bogu i ludziom ofiarowany.
Internowany przez Niemców w 1940 roku,
Z powodu choroby w Gdańsku u sióstr Elżbietanek umieszczony boku.
Był stale przez gestapo kontrolowany
I do zakazu opuszczenia miasta zmuszany.
Zmarł w 1942 roku na skutek choroby,
Zostawiając po sobie pustkę podczas żałoby.
Po wojnie sprowadzono ciało do Pelplina,
Gdzie do dziś możemy śpiewać Salve Regina.
Módlmy się o Jego rychłą beatyfikację
I liczymy na bliską kanonizację.
Był chlubą Kaszubskiej Ziemi, która go ukształtowała
I za jego prostotę, łagodność, życzliwość tak bardzo kochała.
Doczekał się określenia przez swoją pobożność:
„Nadzwyczajna w tym życiu była właśnie zwyczajność”

Bartosz Puchała, klasa 5c